

„Douce France”? Kultura i krajobrazy Francji u Zbigniewa Herberta

“Douce France”? The Culture and Landscapes of France in Zbigniew Herbert’s Work

Brigitte Gautier

Université de Lille, Francja

ORCID: 0009-0009-3238-636X

Abstract

Expectations, experiencing and writing about it are the three steps that the article defines to retrace the more than 30 years of Zbigniew Herbert’s knowledge of French culture, French sceneries and art in his life and writings.

Keywords

Zbigniew Herbert, France, travel, French culture, Polish emigrant community

Francja jest, poza Polską, krajem gdzie Herbert spędził najwięcej czasu: po dwuletnim pierwszym pobycie w 1958–1960, zamieszkał znowu w Paryżu w 1964, w 1966–1967, krótko w 1968 i 1972, i znowu w 1986–1991, zawsze z przerwami na wojaże zagraniczne. Te późniejsze pobyty nabrały innego charakteru, ponieważ był zadomowiony, więcej pisał i mniej wędrował po kraju. Ograniczę się do wskazania niektórych tematów związanych z Francją Herberta, w nadziei, że mogą służyć do dalszych refleksji badaczy. Sięgnę przy tym do cytatów z licznie wydanych korespondencji, za które należą się serdeczne podziękowania ich redaktorom, ich wydawcom oraz Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które je nieprzerwanie dotowało.

Artykuł dedykuję pamięci Pani Katarzyny Herbert, która okazała niezmienną życzliwość mnie i moim herbertowskim przedsięwzięciom, a także zainspirowała obecny tytuł, bo wspominając Francję, gdzie mieszkała ponad dwanaście lat, tak zabawnie, trochę tęsknie, wzdychała: „Douce France”.

Za chwilę podstawią pociąg Warszawa-de Gaulle, więc proszę o ojcowskie błogosławieństwo na drogę. Udaję, że się nie cieszę ale właściwie to mnie rozsadza od wewnątrz i w gruncie rzeczy miałem cholerne szczęście (jeśli mnie nie zawrócą od czeskiej granicy – odpukać), bo moim kolegom odmawiają paszportów i w ogóle coś się psuje w państwie duńskim¹.

Powyższy cytat z listu Herberta do swoich rodziców, z końca czerwca 1958, jest prawdopodobnie już niezrozumiały w czasach, gdy się podróżuje swobodnie po całej Unii Europejskiej i nie tylko. Tamta rzeczywistość była zupełnie inna. Trzeba było prosić o paszport w urzędzie milicji (nadzorowanym przez Służbę Bezpieczeństwa) i, np. w 1957, w poprzednim roku, paszportu Herbert nie dostał. Następnie trzeba było udać się do ambasady danego czy danych krajów, aby uzyskać wizy, na podstawie wystawionego zaproszenia czy stypendium, i kupić bilet na pociąg, bardzo drogi, ale do osiągnięcia. Przy tym wszystkim, trzeba było żyć przez parę miesięcy w ciągłym strachu, że coś nie wyjdzie. W 1958 autor dwóch drukowanych tomików wierszy dostał paszport dzięki interwencji wpływowego Jarosława Iwaszkiewicza, ówczesnego redaktora naczelnego „Twórczości”.

Dlaczego Herbert wybrał Francję jako pierwszą inicjację podróży na Zachód, jaki był jego obraz jej i, mówiąc językiem Hansa-Roberta Jaussa, jaki był jego „horyzont oczekiwań” w stosunku do niej? Postaram się na te pytania odpowiadać, zanim omówię wrażenia Herberta i jego odkrycie na własną rękę słodkiej czy niesłodkiej Francji. Jaki ślad zostawiła na jego twórczości i jak ją przekazał czytelnikom w esejach i wierszach będzie kolejnym tematem mego wywodu.

Oczekiwanie

Podobnie jak większość inteligencji jego pokolenia, Herbert zna kulturę francuską, uważaną za kulturę wysoką i prestiżową, dzięki wybitnym pisarzom i roli Paryża w wylansowaniu nowych kierunków estetycznych. Na podstawie listów i wywiadów wiemy, że Herbert przeczytał, między innymi, Montaigne’a, Błażeja Pascala, Voltaire’a, Balzaka, Prousta (przypominam tutaj rolę Boya Żeleńskiego jako mediatora kultury francuskiej w międzywojniu), poetów Paula Claudela, Paula Eluarda – którym się zachwyca – Paula Valéry’ego, i modnych wówczas egzystencjalistów Jean-Paula Sartre’a i Alberta Camusa. Ogólne oglądanie się za kulturą Francji potrwa około dwudziestu lat po wojnie, również z potrzeby wypełnienia pustki powstałej w Polsce, w wyniku morderstw i zniszczeń dokonanych przez najeźdźców oraz marnotrawstwa poczynionego przez estetykę realizmu socjalistycznego.

Sytuacja w PRL jest kryzysowa pod każdym względem, nawet porządných krajowych albumów nie drukuje się i nie ma ich w księgarniach. Doskonała, a czarno-biała

¹ Zbigniew Herbert, *Korespondencja rodzinna*, list z 22.05.1958, Lublin: Gaudium 2008, s. 71.

Sztuka cenniejsza niż złoto Jana Białostockiego ukaże się dopiero w 1960. Bywają zagraniczne albumy w antykwariatach za bająskie sumy, a więc miłośnicy kultury je sobie pożyczają. Jedną z pierwszych miłości Herberta, Halina Misiulek, ofiaruje mu album o impresjonistach, i jest nim tak przyjęty, że wstaje wcześniej rano, aby po raz kolejny móc go wertować. W ramach kulturalnej odwilży, latem 1956, i we współpracy z francuskimi władzami, Muzeum Narodowe w Warszawie pokazuje malarstwo „Od Davida do Cézanne’a” i Herbert pisze recenzję wystawy dla „Twórczości”². Inny wątek francuski naszego początkującego autora stanowi seria portretów, czy raczej miniatur, wydanych w 1950–1951, nazwanych „charaktery”, na wzór *La Bruyère’a*³.

Niezależnie od wiedzy i ciekawości samego Herberta, jego krakowski przyjaciel, Tadeusz Chrzanowski, późniejszy uznany historyk sztuki, oraz jego toruński profesor filozofii, Henryk Elzenberg, odgrywają dla niego rolę pośredników czy mediatorów kultury francuskiej. Jako lwowianin, Herbert włada niemieckim, a słabo francuskim. Chrzanowski tłumaczy poezję francuską i dzięki zasobności krakowskich antykwariatów, koledze dostarcza francuskie wydania poetów⁴. Elzenberg, który studiował literaturę francuską i filozofię na Sorbonie, gdzie obronił doktorat w 1909, jest niekwestionowanym autorytetem dla Herberta. Profesor wypożycza mu esej krytyki Pierre de Boisdeffre’a *Métamorphose de la Littérature* (Metamorfoza literatury), poświęcony różnym wybitnym francuskim pisarzom, między innymi, Malraux, Camusowi... co stawia wysoko poprzeczkę. Wybitnie świadczy o horyzoncie oczekiwań na polu pisarstwa młodego autora, także w stosunku do własnej sztuki.

Doświadczenie

Pociąg zajeżdżał na Gare du Nord przed północą (...) Szedłem wprost przed siebie Bulwarem Sewastopolskim, oszołomiony ruchem ludzi, pojazdów i świateł. (...) Przeszedłem most i znalazłem się na Cité. Tu było istotnie spokojnie i mroczno. Zaczął padać deszcz. Minąłem Conciergerie, ponury gmach jak do ilustracji z Victora Hugo, i znalazłem się na placu twarzą w twarz z oświetloną katedrą Notre-Dame. Wtedy to się stało⁵.

W tym opisie łatwo poznać, co nazywamy *coup de foudre*, tzn. uderzenie gromu, czyli miłość od pierwszego wejrzenia. Czy tak było naprawdę, czy Herbert inscenizuje swoje gorące uczucie do gotyku, w eseju *Kamień z katedry*, umieszczonym w central-

² Zbigniew Herbert, *Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948–1998*, zebrał, opracował i notami opatrzył Paweł Kądziała, Warszawa: Biblioteka Więzi 2001, s. 743–744.

³ Ibidem, s. 7–20.

⁴ *Mój bliźni, mój bracie... Listy 1950–1998* Zbigniew Herbert, Tadeusz Chrzanowski, Kraków: Znak 2016, s. 155, przypis 3. Sam tytuł i cytaty odsyłają do wstępu Baudelaire’a do *Fleurs du Mal* (Kwiatów Zła): „Hypocrite lecteur, mon semblable, mon frère...” choć redaktor tomu zdaje się tego nie zauważyć.

⁵ Zbigniew Herbert, *Barbarzyńca w ogrodzie*, Paryż: Wydawnictwo Kontakt 1988, s. 91–92.

nym miejscu w zbiorze *Barbarzyńca w ogrodzie* i poświęconym budowaniu katedr? Te dwie wersje wcale się nie wykluczają i odtąd, i przez całe swoje paryskie życie, będzie wysyłał do znajomych pocztówkę, na której widać Notre-Dame *bouquinistes*, które świadczą o jego miłości do architektury i do książek.

Poza tym, że biega po muzeach i wystawach, nasz intelektualista chodzi na wykłady o kulturze i literaturze francuskiej do Instytutu Katolickiego i na Sorbonę. Ponadto, zwiedza sporą część Francji, w poszukiwaniu katedr, które stają się tematem przewodnim jego pobytu: „moje największe przeżycie francuskie to katedry gotyckie, których ilość jest nieprzebrana, a żadna niepodobna do drugiej”⁶. Choć katedry romańskie cieszą się także jego względami: „... podróż odbyłem w innym kierunku, przez Poitiers do Lascaux, a potem przez Masyw Centralny i Burgundię (wino mój kochany i romańszczyzna do nieprzytomności”⁷).

Pomimo trudności finansowych i komunikacyjnych, ponieważ jeździ autokarami i pieczołowicie układa plany podróży, udaje mu się, po części dzięki zaproszeniom, zobaczyć Prowansję, Lazurowe Wybrzeże, wyspy Hyères, a w późniejszych latach Normandię, Bretanię, Akwitanie. Tajemnica wyjątkowego bogactwa krajobrazów i obiektów sztuki Francji polega również na tym, że w trakcie wojen światowych kraj został stosunkowo mało zniszczony, w odróżnieniu od Polski. „Uroki prowincji: brak poczucia symetrii, zanik zmysłu czasu i niechęć do tępych reguł”⁸. To prawdopodobnie na prowincji mieści się Douce France, skoro w opisach Herberta występuje kontrast między spokojną, cichą prowincją, która zachęca do przyjemnego trybu życia, a Paryżem, wypełnionym hałasem i światłami, którym bywa zmęczony. Gwoli prawdy należy przyznać, że dla przybysza ówczesnego biednego i ciemnego Wschodu każde zachodnie miasto jest oślepiające, a co dopiero Paryż! Podczas pierwszej wyprawy Herbert sobie wypracowuje pewną metodę zwiedzania. Na początku eseju *Pana Montaigne’a podróż do Italii*⁹, w którym relacjonuje francuskiego pisarza sposób zapoznania się z obcym krajem, zapowiada żartobliwie powstanie dzieła *Wstęp do teorii podróży*. Metodę Herberta można podsumować, moim zdaniem, formułą „zdobywanie i flanowanie”¹⁰. Zdobywanie odpowiada intensywnemu odkrywaniu, namiętnemu zaliczaniu muzeów, katedr, krajobrazów, obcowaniu z nimi: „wspinam się na wieże katedr i w ogóle żyję jak we śnie”¹¹. Flanowanie z kolei jest neologizmem stworzonym przez pisarza i pochodzi z francuskiego czasownika *flâner*, czyli wałęsać się¹². Herbertowskie

⁶ *Korespondencja rodzinna*, op. cit., s. 75.

⁷ Zbigniew Herbert Jerzy Turowicz *Korespondencja*, Kraków: Wydawnictwo a5 2005, s. 148.

⁸ Zbigniew Herbert, *Barbarzyńca...*, op. cit., s. 202.

⁹ Zbigniew Herbert, *Pana Montaigne’a podróż do Italii*, w: *Węzeł gordyjski...* op. cit., s. 39–43.

¹⁰ Brigitte Gautier, *Conquérir et flâner – l’histoire de l’art selon Zbigniew Herbert, poète et essayiste polonais*, w: *La littérature d’art entre critique et création*, teksty zebrane przez Joëlle Prunghaud, Lille: UL3 2010, s. 163–174.

¹¹ *Korespondencja rodzinna*, op. cit., s. 73.

¹² Pojęcie literackiego *flâneur* zawdzięczamy Charles Baudelaire’owi w jego prozach poetyckich o Paryżu.

flanowanie składa się z zabawnej listy ułożonej przez autora, który wylicza wszelkie działania tym pojęciem objęte w eseju *Wspomnienia z Valois*¹³. Pocztówka z katedrą Notre-Dame, którą Herbert wysyła nagminnie do swoich korespondentów, nosi tytuł *flânerie sur les quais*, czyli flanowanie na nadbrzeżu. Będąc we Francji, autor nie zapomina o Elzenbergu i literackich upodobaniach profesora: „przed chwilą byłem na grobie Jana Jakuba; przekazałem od Mego Mistrza słowa filozoficznego przywiązania”¹⁴. Pewna zachłanność w zdobywaniu kolejnych miejsc i obiektów wynika także z tego, że Zbigniew nie liczy na możliwość powrotu, obawia się, że nigdy więcej go nie wypuszczą z Polski i taki niepokój będzie mu towarzyszył, słusznie, przez prawie całe życie. Tak się przyznaje przed Marią Czapską w lutym 1964: „miotam się trochę po Francji w ciągłej obawie, że mi tę zabiorą”¹⁵.

Oprócz własnej metody zwiedzania, i trochę na wzór angielskiego krytyka sztuki Johna Ruskina (1819–1900), odkrywcy Turnera i gotyku, Herbert proponuje własną hierarchię estetyczną, która nie pretenduje do obiektywnej oceny ani nie wpisuje się w przyjęty kanon. Poeta lubi odkrywać dla siebie i *de facto* dla czytelników mniej znanych artystów. Tym sposobem tworzy swoją alternatywną galerię sztuki. Siłą przyciągania jego opisów i wierszy jest taka, że wszyscy znamy ludzi, którzy zwiedzali Francję i inne kraje śladami Herberta. Tym bardziej, że przenikają w tekstach zapachy i smaki żywności. Jedzenie francuskich potraw i picie francuskiego wina stanowią rzeczywiście integralną część doświadczenia turystycznego i estetycznego, nie tylko dla Herberta. Zresztą jego przyjaciel, poeta Artur Międzyrzecki, zwrócił szczególną uwagę na opisane wiktuały w swojej recenzji *Barbarzyńcy*¹⁶. Istnieje zresztą słynne zdjęcie z 1958, na którym widać Herberta w towarzystwie Miłosza i Łąbędzie, siedzących przy stole w paryskiej restauracyjce. Upamiętnia pierwsze spotkanie dwóch poetów w Paryżu¹⁷. Przypominam, że Miłosz wybrał tam wolność w 1951, a pracę i wizę do Stanów Zjednoczonych dostał dopiero jesienią 1960. Pomimo różnych perturbacji wynikających z silnej osobowości obu panów, będą podtrzymywać relacje przez całe życie. Pierwszy okres paryski stwarza Herbertowi m.in. okazję do nawiązania przyjaźni z emigrantami politycznymi z Maisons-Laffitte, jakimi są malarz Józef Czapski, współpracownik „Kultury Paryskiej”, Zygmunt Herz i pracownik Kongresu Wolności Kultury i jednocześnie Komitetu pisarzy i wydawców dla europejskiej samopomocy, Konstanty Jeleński. Nie spełniają roli pośrednika kultury francuskiej dla Herberta, ale są znawcami sztuki czy ekonomii; Jeleński znajduje mu stypendia i zaproszenia. Spotkanie z nimi stanowi dodatkowy atut Paryża. Zostaną przyjaciółmi na życie i na śmierć.

¹³ *Barbarzyńca*, op. cit., s. 194–195.

¹⁴ Zbigniew Herbert Henryk Elzenberg *Korespondencja*, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2000, s. 97.

¹⁵ Józef i Maria Czapscy Katarzyna i Zbigniew Herbertowie *Korespondencja*, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2017, s. 11.

¹⁶ Artur Międzyrzecki, *Barbarzyńca w ogrodzie*, „Świat” 1963, nr 13, s. 13.

¹⁷ Dokładny jej przebieg relacjonował Janusz Odrowąż-Pieniążek w swoich wspomnieniach: *Błagam, tylko nie profesor*, Warszawa: Iskry 2015.

Za to bardzo skuteczną przewodniczką i pośredniczką kultury francuskiej okazuje się Raymonde van Elsen, jego francuska miłość, z którą zwiedza Lascaux, katedry Środkowej Francji, wyspy Hyères na Lazurowym Wybrzeżu i Włochy, i u której zamieszka. Z tytułu wspólnych wycieczek, Raymonde bardzo uważnie śledzi powstawanie *Barbarzyńcy w ogrodzie* i pretenduje, nie bez powodu, do tytułu matki chrzestnej książki.

Opisywanie

W celach zarobkowych Herbert pisuje z Paryża recenzje, przeważnie do „Tygodnika Powszechnego”. Po powrocie w 1960 i zderzeniu z komunistyczną rzeczywistością, chroni się w albumach i wspomnieniach: „Mam teraz w głowie spore muzeum i mogę się w nim przechadzać jak mi jest bardzo źle”¹⁸. Próbuje także podtrzymywać znajomość z trefnymi przyjaciółmi, takimi jak Jeleński (któremu SB nadała pseudonim „Pascal”, co ma świadczyć o rzeczywistym rozpowszechnieniu kultury francuskiej i poziomie intelektualnym esbeków, chyba że potraktowali to jak imię!). Ale Herbert jest pisarzem i nim dodatkowo kieruje zasada, aby się dzielić wrażeniami i wiedzą z czytelnikami, którzy nigdy nie zobaczą tych wspaniałości. „Zziąjany, ogłupiały myślę ze zgrozą o tym, czy uda mi się rozplątać ten węzeł wrażeń i obrazów”¹⁹. Zbiór esejów *Barbarzyńca w ogrodzie* ukazuje się w 1962, czyli dwa lata po jego powrocie. Jest ułożony prawie chronologicznie i zawiera eseje o Francji i o Włoszech, te ostatnie przemilczę. Pokusa klasyfikowania esejów daje ciekawe efekty i można je objąć tematycznie parami. *Lascaux* uwiecznia pierwszy nam znany gest twórczy człowieka, w postaci rysunków zwierząt, tak jak *Kamień z Katedry* oddaje hołd twórczemu gestowi rzemieślników²⁰. Z kolei *Arles* i *Wspomnienia z Valois* są poświęcone właśnie tym miastom i powiatom, jednocześnie przekazują esencję historii i kultury tych obszarów. *O Albigenach, inkwizytorach i trubadurach* i *Obrona Templariuszy* mają trochę inne zabarwienie, bo się odnoszą tyle do dziejów bezprawia w średniowiecznej Francji, co do dyktatury komunistycznej w Polsce²¹. Obraz Francji, który się wyłania z sześciu esejów akcentuje potrzebę twórczą, splot historii i kultury, który kształtuje dany teren i nadaje mu pewną tożsamość, ale odsłania zarazem przypadki bezprawia i prześlado-

¹⁸ List do Konstantego Jeleńskiego z 8 czerwca 1960. Archiwum Konstantego Jeleńskiego w gestii Richarda Overstreeta, Paryż.

¹⁹ *Józef i Maria Czapscy Katarzyna i Zbigniew Herbertowie Korespondencja*, op. cit., s. 14.

²⁰ Herbert strasznie przeżyłby przerażający pożar katedry w 2019, ale szczęśliwie, jej odnowa pod koniec 2024 udowadnia, że ten specyficzny gest i specyficzne umiejętności ciągle tkwią w niektórych wspaniałych rzemieślnikach.

²¹ Co Anna Saignes bardzo ciekawie udowodniła: *Polska Ludowa na stosach Montségur*, w: *Zbigniew Herbert i poetyka daru*, pod red. Brigitte Gautier i Macieja Urbanowskiego, Kraków: WUJ 2020, s. 86–98. Także, Anna Saignes, *La Pologne Populaire sur les bûchers de Montségur*, w: *Zbigniew Herbert et la poétique du don, essais réunis par Brigitte Gautier et Maciej Urbanowski*, Paris: Le Bruit du temps 2021, s. 79–93.

wania. Jak zwykle u Herberta, świat jest przedstawiony w sposób niejednowymiarowy i niejednoznaczny, takim jakim jest. Ponadto, jego proza mobilizuje wszystkie zmysły: wzroku, słuchu, dotyku: Arles „ma ciepłą wilgotną skórę” (*Barbarzyńca*, str. 36), wężu „gorący powiew od Alpilów przynosi zapach lawendy, spiekoty i migdałów” (tamże, 45) i smaku, że tylko wspomnę „omlet z truflami” (tamże, 9). U tego pierwszego Herberta eseisty występują wszystkie tematy jego twórczości i w niektórych przypadkach trudno rozszyfrować, czy je nosi w sobie, czy je zawdzięcza Francji? Napotykamy na rzymskie kolonie, na katedry romańskie i gotyckie, na dzieje obrony języka i kultury mniejszości, na tkaninę „historii rodu ludzkiego” (44), widzimy „znaki na kamieniu” czy „napisy na murze” (112), które rzemieślnicy czy przypadkowi ludzie zostawiają, aby zaznaczyć swoje dzieło czy obecność. Występują wojny, które niszczą dzieła sztuki i ideologie, które niszczą poezję. Jest oblężenie (129), ale paru ocalonym udaje się uciec przed masakrą, aby przekazać świadectwo. Odkrywamy krajobrazy dzięki literaturze, np. Gérarda de Nervalu, i odkrywamy dzieła sztuki na zamku w Chantilly, obraz malarza Sassetta i miniatury. Te ostatnie stanowią jedną z jego ulubionych malarzkich form, której da wyraz prozatorski w swoich późniejszych *Apokryfach*. Przede wszystkim, jak zwykle u Herberta, występuje motyw ludzki. W katedrze w Senlis zauważa że „aniołowie są pyzaci” (192) i w momencie odjazdu autobusu z Senlis, opisuje jak kierowca po sygnale, że odjeżdża, rusza powoli, aby żołnierz, który nie potrafi się rozstać ze swoją dziewczyną, zdążył jeszcze wskoczyć.

W rozmowie z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim, krytyk Włodzimierz Bolecki podsumuje jego podejście do sztuki:

Tu w esejach twoich [G. H.-G.] i Zbigniewa Herberta, idzie o postawę niemal identyczną: sztukę opisujecie nie jako dziedzinę autonomiczną, ale jako element historii, geografii, kultury, a nawet biografii. (...) Następnie ten, kto opisuje sztukę jest w waszych esejach pielgrzymem, podróżnikiem, który zmierza do z góry określonego celu, pokonuje trasę, niekiedy pełną przeszkód, żeby dotrzeć do dzieła sztuki i ta droga oraz towarzyszące jej emocje stają się częścią doznania estetycznego²².

Choć sędzę, że eseje Herberta świadczą o autonomii literatury, pomimo że są prześiąknięte historią, kulturą... dobrze wyeksponowany tutaj schemat posiada tę dodatkową zaletę, że postać pielgrzyma czy podróżnika może zainspirować czytelnika do odkrywania tych miejsc na własną rękę. On może te wrażenia i przeżycia reaktywować dla siebie (na wzór ingardenowskiego konkretyzowania). Co widać najlepiej na przykładzie ponownego wydania *Barbarzyńcy* w 1988, w Paryżu, przez wydawnictwo Kontakt, które skupiało emigrantów politycznych, solidarnościowych. Książka stanowi hołd tego pokolenia dla swego poety i zaskakuje aktualnością, trzydzieści lat po jej powstaniu. Niektórym przybyszom i turystom z Polski pomogła wtedy odnaleźć się we Francji. Dlatego wybrałam akurat to wydanie jako odnośnik cytatów mego artykułu.

²² Teksty o malarstwie (Rozmowa XXVI), w: *Rozmowy w Dragonei*, 1997, w: Gustaw Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, t. 11, Kraków 2018, s. 342–345, w: Włodzimierz Bolecki, *Gustaw Herling-Grudziński o Herbercie*, „Arcana”, 11–12, 25, nr 6, s. 144. Dziękuję Annie Bernhardt, prezes Fundacji Instytutu Literackiego, za wskazanie tego artykułu.

Francja jest obecna w większości tomów poetyckich Herberta. *Balkony* z tomu *Hermes, pies i gwiazda* odpowiadają wierszowi Baudelaire'a pod tym samym tytułem, co wykazała Danièle Chauvin²³. *Studium przedmiotu* nosi wyraźną inspirację niedawnego zagranicznego pobytu i studiowania dzieł sztuki, o czym świadczą „Gauguin Koniec” i „Koń wodny”. W sprawie tego ostatniego Jerzy Turowicz – wówczas redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego” – pisze do poety: „*A propos Koń wodny* - czy to przypadkiem nie z tego pokazu filmowego, któryśmy razem oglądali w Paryżu w Cinémathèque?”²⁴. *Mona Liza*, którą można uznać za metonimię Paryża, jest wartościowana tęsknotą poległych i wysiłkiem żywych, aby do niej dotrzeć, aby spełnić marzenia tamtych. Rozczarowanie następuje w miarę jak wzrok się przesuwają na obrazie. Pozostaje on martwy dla widza, po części dlatego, że pokładał za dużo nadziei w tym spotkaniu. Mocno upraszczając znaczenie wiersza i wracając do herbertowskiego projektu własnego, alternatywnego muzeum sztuki, morał jest taki, że wolno nie lubić nawet obrazu uznanego za arcydzieło.

Napis z kolei zawiera *Pożegnanie miasta*, o którym Herbert pisze do Marii Czapskiej w lutym 1964: „Niedawno przechodziłem przez Pont-Marie i zobaczyłem barękę, na której wywożono Paryż. Napisałem wierszyk” i jednocześnie przesyła jej ten wiersz w liście²⁵. W *Napisie* figuruje *Cernunnos*, prawdziwa historia – jeśli wolno tak napisać – boga czczonego przez Gallów, który musiał ustąpić miejsce rzymskim bogom. *Epizod z Saint-Benoît* nawiązuje do zwiedzania tego klasztoru przez Herberta w towarzystwie Jana Lebensteina i przypomina tragiczną śmierć poety Maxa Jacoba. Należy szczególnie wymienić tom *Pan Cogito* z 1974 i liczne wiersze, w których odtań wystąpi postać inspirowana słynnym aksjomatem Kartezjusza: „myślę, więc jestem”. Należy dodać, że filozof i ojciec chrzestny Pana Cogito uprawia metodę systematycznego zwątpienia we wszystkie napotkane zjawiska, a jego przybrany syn naśladuje go, poddając różne sytuacje i utarte przekonania dokładnej analizie. Pewien wpływ na tę postać ma tak samo Monsieur Teste (Pan Głowa) bohatera Paula Valéry'ego, który filozofuje sobie podczas spotkań z rozmówcą. Akcent podwójny francuski wybrzmiewa, gdy „Pan Cogito spotyka w Luwrze posążek Wielkiej Matki”, choć ona pochodzi z Beocji. Jednak jej obecność w gablotce zdaje się świadczyć o unicestwieniu jej mocy. W *Rovigo* z kolei chwali się zasadami *Mademoiselle Corday*, która zabija morderczego rewolucjonistę Marata. *Przysięga* wydaje się nawiązać do *Ballade des dames du temps jadis* (Ballada dam dawnych czasów) François Villona²⁶.

Zastanawiające są trzy wiersze z *Epilogu burzy*: *Na chłopca zabitego przez policję*, *Dalida* i *Diana*. Pierwszy może przywołać pamięć Grzegorza Przemyka, zabitego

²³ „«L'incessant va et vient du poète parmi les pierres et les oiseaux» Charles Baudelaire dans l'œil ironique de Zbigniew Herbert”, w: *Alors je rêverai des horizons bleuâtres ... Études dédiées à Barbara Sosieñ*, red. Barbara Marczuk, Joanna Gorecka, Agnieszka Kocik, Kraków: WUJ 2013, s. 323–334.

²⁴ Zbigniew Herbert Jerzy Turowicz *Korespondencja*, op. cit., s. 159.

²⁵ Józef i Maria Czapscy Katarzyna i Zbigniew Herbertowie *Korespondencja*, op. cit., s. 11.

²⁶ François Villon, *Ballade*, w: *Poètes et Romanciers du Moyen Âge*, red. Albert Pauphilet, Paris: Gallimard, „La Pléiade” 1952, s. 1155–1156.

go przez milicję w 1984 lub/i Malika Ousseкина, nieumyślnie zabitego przez paryską policję w grudniu 1986. Herbertowie wtedy mieszkali w Paryżu i sprawa wywołała wielkie oburzenie. Jednak, jak zwykle u poety, wiersz jest tak uniwersalny, że odnosi się nie tylko do tych dwóch młodych ludzi, ale do obecnych i nawet przyszłych ofiar nadgorliwości organów władzy. Drugi wiersz wspomina popularną piosenkarkę francuskiej sceny, której samobójstwo odbiło się szerokim echem w 1987. Trzeci wspomina eks-księżniczkę Walii, która poniosła śmierć w wypadku samochodowym w Paryżu w 1997. Te trzy wiersze mówią nie tylko o bezsensownej śmierci, ale i o radości życia, która ją poprzedziła, i czyni śmierć bolesną i absurdalną. Pełnego obrazu Francji, który się wyłania z wierszy napisanych przez czterdzieści lat, nie sposób przedstawić w tym artykule. Jednakże można zauważyć, że wiersze wywodzą się z codziennych bodźców, a przeważnie z obcowania z francuską sztuką i literaturą, i prawie od wszystkich emanuje aura czułości, bardzo istotnej cechy dla autora, jak wiemy.

Pierwsza podróż do Francji, która również umożliwia wyjazd Herberta do Włoch i do Anglii, stanowi niewątpliwie przełom w jego życiu i twórczości. Odkrywa wtedy inną rzeczywistość, bardziej radosną, lekkomyślną, hedonistyczną i inny kraj, pewien swego kulturowego dziedzictwa i swego znaczenia. „Bardzo już jestem zmęczony blisko dwuletnim wygnaniem, ale też mocno przywiązałem się do Paryża. Wobec tego już teraz zacząłem się odwiązywać i mam nadzieję, że jak pociąg zagwiżdże na mnie, to już będę całkowicie odwiązany, to znaczy gotowy do nowego przywiązania”²⁷. Motyw przywiązania jest silny u Herberta, a chęć nowych doświadczeń, niewątpliwie pozytywna, wynika po części z obawy, że słodka Francja stanie się niedostępna dla niego. Kaprysy kacyków i jego nieprzerwana walka o wyjazdy zadecydują inaczej. Francja będzie stałym punktem odniesienia dla niego i żony – pobierają się w Paryżu w 1968 r. – i dla jego twórczości. Oczywiście słodka Francja się zmieni, tak samo jak i on się zestarzeje. Co widać w 1986, gdy Herbertowie są bardziej bezbronni, ale starzy i nowi przyjaciele, i wtedy nie zawodzą.

Odwalono mi wybór wierszy u Gallimarda w świetnych przekładach Kota Jeleńskiego – ale to mnie nawet nie obeszło – natomiast trwająca kilka tygodni walka o otwarcie własnego konta bankowego wstrząsnęła podstawami mego światopoglądu neokonserwatywnego (....) dotychczas nie mieliśmy ani dnia swobody. Wieczne załatwiania, szarpanina – narzekam jak stara ciota. Ale trzymamy się tego skrawka wolności, od miesiąca nielegalnie, gdyż nie przedłużono nam wizy. Mam nadzieję, że siepacze Chiraca nie odstawią nas do granicy (...) najbardziej pomogły mi jaczajki z Solidarności. Fakt²⁸.

Jego paryscy przyjaciele po kolei odchodzili: Hertz w 1979, Jeleński w 1987 i Czap-ski w 1993. A parę tygodni przed własną śmiercią, poeta napisał czułą pocztówkę do

²⁷ Zbigniew Herbert, *Korespondencja 1949–1967*, Jerzy Zawieyski, Warszawa: Biblioteka Więzi 2002, s. 127, przypis 3.

²⁸ Zbigniew Herbert, Stanisław Barańczak, *Korespondencja*, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2005, s. 21, 23. Jacques Chirac był ówczesnym premierem.

swej dawnej francuskiej miłości, która była mu przewodniczką po Francji. Pocztówki tej ostatecznie nie mógł albo nie chciał wysłać. Słodka Francja pozostała przystanią i miejscem spotkań z przyjaciółmi, gdzie można było oddychać i zaczerpnąć inspirację twórczą. Gdzie sztuka oznacza składanie ofiary pamięci i pięknu. I o ile Herberta wizja kultury europejskiej jako wytworu kultury greckiej, rzymskiej, włoskiej, francuskiej i holenderskiej, może się wydawać dość tradycyjna, przynajmniej ona nie rości sobie pretensji do absolutnej prawdy czy władzy nad umysłami. Siła tego pojęcia i tej kultury, również w oporze przeciw barbarzyństwu, zachowuje swą wymowę do dziś dnia.

References

- Alors je rêverai des horizons bleuâtres ... Études dédiées à Barbara Sosieñ*, red. Barbara Marczuk, Joanna Górecka, Agnieszka Kocik, Kraków: WUJ 2013.
- Bolecki Włodzimierz, *Gustaw Herling-Grudziński o Herbercie*, „Arcana”, 11–12, 25, nr 6.
- Gautier Brigitte, *Conquérir et flâner – l’histoire de l’art selon Zbigniew Herbert, poète et essayiste polonais*, w: *La littérature d’art entre critique et création*, teksty zebrane przez Joëlle Prunghaud, Lille: UL3 2010.
- Herbert Zbigniew, *Barbarzyńca w ogrodzie*, Paryż: Wydawnictwo Kontakt 1988.
- Herbert Zbigniew, *Korespondencja rodzinna*, list z 22.05.1958, Lublin: Gaudium 2008.
- Herbert Zbigniew, *Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948–1998*, zebrał, opracował i notami opatrzył Paweł Kądziera, Warszawa: Biblioteka Więzi 2001.
- Józef i Maria Czapski Katarzyna i Zbigniew Herbertowie *Korespondencja*, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2017.
- Międzyrzecki Artur, *Barbarzyńca w ogrodzie*, „Świat” 1963, nr 13.
- Mój bliźni, mój bracie... Listy 1950–1998 Zbigniew Herbert, Tadeusz Chrzanowski*, Kraków: Znak 2016.
- Poètes et Romanciers du Moyen Âge*, red. Albert Pauphilet, Paris: Gallimard, „La Pléiade” 1952.
- Zbigniew Herbert Henryk Elzenberg *Korespondencja*, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2000.
- Zbigniew Herbert i poetyka daru*, pod red. Brigitte Gautier i Macieja Urbanowskiego, Kraków: WUJ 2020.
- Zbigniew Herbert Jerzy Turowicz *Korespondencja*, Kraków: Wydawnictwo a5 2005.
- Zbigniew Herbert, *Korespondencja 1949–1967*, Jerzy Zawieyski, Warszawa: Biblioteka Więzi 2002.
- Zbigniew Herbert, Stanisław Barańczak, *Korespondencja*, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2005.